

„Dyktuś” 2006

Dawno temu na niewielkim wzgórzu wznosił się zamek możnego i, jak dotąd, mężnego króla Bula. Dworzanom i poddanym żyło się bezpiecznie i szczęśliwie u boku roztropnego władcy, aż pewnego dnia wszystko się zmieniło. Król zupełnie stracił humor. Powód był błahey, lecz dokuczliwy - bolący ząb. Potężny władca jak mały króliczek drżał przed dentystą. Nie mógł więc w prosty i znany nam sposób pozbyć się przykrego bólu, który stawał się nie do zniesienia. Król od świtu aż do zmierzchu zrzędził, krzyczał i kłócił się z poddanymi. Wiernego kucharza Hipolita wtrącił do więzienia za przepyszne, orzechowe ciasteczka, gdyż podejrzewał, że to właśnie one spowodowały ból. Na złość ochmistrzyni, która dbała o porządek w zamku, porozrzucił królewskie insygnia i zakurzył tron. Potem z opuchniętą twarzą biegał po pałacu tam i z powrotem. Królowa Bulowa i ukochana, królewska córeczka nie wiedziały jak mu pomóc. Pewnego dnia zza mórza przybył król teść Henryk II. Przywiózł ze sobą dyplomowanego dentystę, który chciał zaradzić dolegliwościom monarchy. Na próżno. Król najzwyczajniej w świecie stchórzył, uciekając na wieżę czarnoksiężnika. Magik zaproponował mu doskonałą maść, przyrządzoną ze sproszkowanych pazurów żółwia na wywarze ze starego kapcia. Ten szczegół oburzył rozdrażnionego już króla. Z pokorą i resztką honoru wrócił do dentysty. Lekarz w tradycyjny i znany nam sposób pozbawił króla bólu oraz zęba. Szczęśliwy i zwycięski władca ogłosił ów dzień świętem państwowym, a wszystkich poddanych zaprosił na przyjęcie, na którym, obok przeróżnych pyszności, kucharz podał ulubione ciasteczka z orzeszkami.